Ruch Biblijny i Liturgiczny

Nr 2–3 ROK XXVI 1973

ARTYKUŁY

Ks. Robert North, SJ

ROZWÓJ ARCHEOLOGICZNO-EGZEGETYCZNY NA PRZESTRZENI OSTATNICH 25 LAT

Przedwczesna śmierć o. Roland de Vaux OP, 10 września 1971 roku w Jerozolimie (ur. 1903), zaznaczyła koniec pewnej epoki.[1] Jego śmierć zbiegła się ze zgonem kilku innych wybitnych biblistów. W tym samym bowiem miesiącu zmarł w wieku lat 80 William F. Albright, którego dominacja w studiach egzegetycznych trwała z górą piędziesiąt lat, odkąd to w latach 1920-tych zorganizował w Jerozolimie *American School*. Krótko przed nim zmarł jego następca w Jerozolimie, Nelson Glueck, wybitny przedstawiciel badaczy izraelskich. O wiele młodszym przedstawicielem szkoły amerykańskiej, który jednak zaznaczył się już na polu archeologicznym, był Paul Lapp — utonął na Cyprze w 1970 r. Mniej znaną była s. Alina, ze zgromadzenia Sióstr de Sion, której doktorat na temat Lithostrotos oraz lata przełożeństwa nad wspólnotą sióstr syjońskich zrobiły wiele dla badań naukowych. Wreszcie, zmarły w 1969 r. Martin Noth, wszechstronnie zasłużony na polu biblistycznym, aczkolwiek nie był archeologiem-odkrywcą, to jednak wydawał w Niemczech Zach. przegląd palestynologiczny oraz wiele korzystał w swych dociekaniach egzegetycznych z wyników odkryć archeologicznych.

O. de Vaux zyskał światową renomę w ciągu ostatnich 25 lat głównie dzięki odkryciom w Qumran oraz kierownictwu przy od-

[1] Artykuł napisany specjalnie dla RBL z okazji 25-lecie jego istnienia (przyp. red.).

czytywaniu i publikacji rękopisów tam znalezionych. Jego kluczowe stanowisko w szkole francuskiej w arabskiej części Jerozolimy dawało mu sposobność licznych kontaktów z mahometanami, żydami i protestantami, z czego szczodrze korzystał. W pięć lat od odkrycia w Qumran o. de Vaux brał skromny udział w wykopaliskach prowadzonych przez towarzystwo brytyjsko-arabskie oraz przez Szkołę Amerykańską w Jerozolimie. Okazało się wówczas, jak nieoceniona jest pomoc i utalentowanie francuskiego dominikanina. Przecież wykopaliska w Qumran były prowadzone na odpowiedzialność francuskiej szkoły archeologicznej, a wyniki zostały wzorcowo opublikowane przez o. de Vaux w *Revue Biblique* (w latach 1953—56), podobnie jak w Londynie w serii *Schweich Lectures*. Jakkolwiek bowiem pierwsze siedem zwojów zostało wydanych po części przez Szkołę Amerykańską, a częściowo przez Uniwersytet Hebrajski, to jednak następne teksty ukazały się w definitywnym wydaniu oxfordzkim, któremu de Vaux przewodził. Jemu to właśnie przypada zasługa określenia i obrony datowania rękopisów na okres wcześniejszy od czasów Jezusowych, rezygnując w ten sposób ze swej uprzedniej chronologii, która była dla niego i dla innych kluczem da odrzucenia tezy o naśladownictwie Esseńczyków przez chrześcijaństwo. Ta rewizja poglądów skomplikowała interpretację niektórych tekstów, jak „ukrzyżowanie i zmartwychwstanie Mistrza Sprawiedliwości". W każdym razie zagadnienie stosunków pomiędzy judaizmem nieoficjalnym a nowopowstającym chrześcijaństwem jest doniosłej wagi i wymagać będzie jeszcze wielu lat studiów.

Innym wykopaliskiem dokonanym przez o. de Vaux, o bezpośrednim znaczeniu dla Starego Testamentu, było Far'a, w północnowschodniej Samarii, które uznał — potwierdzając domysł Albrighta — za Tirsah (1 Krl 16, 23), odnajdując tam niedokończony pałac króla Omri. De Vaux odkrył również położenie Kiriat-Jearim („Arka Przymierza" 1 Sm 7, 1) oraz Sadzawki Owczej w Jerozolimie „zaopatrzonej w pięć krużganków" (J 5, 2). Jego pierwsze raporty, jak również sprawozdania wszystkich innych badaczy Palestyny, były wydawane — poczynając od r. 1954 — w kronice archeologicznej *Revue Biblique*, pod redakcją P. B e n o i t, obecnie zaś R. T o u r n a y.

De Vaux został zawezwany do pilnych wykopalisk, wynikłych w czasie budowania nowej drogi do Ofelu, na południe od „narożnika Świątyni". Współpracował w tym czasie z Miss Kathleen K e n y o n i z *British School* w zorganizowaniu tam szeroko zakrojonych wykopalisk, a chociaż przestrzegano go przed przedsięwzięciem na tak wielką skalę, chlubnie zakończył swe prace.[2] W świetle wykopalisk na Ofelu, jak również nowej śmiałej lokalizacji Świątyni, dokonanej przez franciszkanina o. B. B a g a t t i, archeologiczną historię

[2] Palestine Exploration Quarterly 1961—67.

Jerozolimy przepracował na nowo ks. Ernest Vogt SJ.[3] Natomiast panna Kenyon wydała drukiem syntetyczny tom o Jerozolimie, nie licząc dwóch innych publikacji o Ziemi Świętej i o archeologii w ogóle.[4] W międzyczasie powróciła ona do wykopalisk w Jerycho[5] wykazując, iż żaden mur przypisywany czasom Jozuego (6, 20) ani żadne materiały wykopane w Tell-Sultan nie mogą wchodzić w chronologię Exodus. Martin Noth widział w tym potwierdzenie swojej tezy, że historie związane z Jozuem miały charakter etiologiczny; zwykłe legendy, które powstały dla wytłumaczenia istniejących nazw — podobnie jak Ay (Joz 8, 1), co oznacza „ruiny". To stwarza trudność w podtrzymywaniu tezy o zdobyciu Sultan przez Jozuego, lecz winno to być traktowane jako wyzwanie rzucone nie wierze, ale nauce — wyzwanie chwilowo nierozwiązalne.[6]

Zasługi o. de Vaux dla egzegezy wykraczają daleko poza wykopaliska. Napisał on wiele śmiałych studiów na temat Patriarchów z Genesis oraz ich etnicznego pochodzenia, mając doskonałą znajomość problemów asyriologii. Był głównym wydawcą „Biblii Jerozolimskiej" wzorca dla wielu obcojęzycznych tłumaczeń, a jego komentarz do Księgi Rodzaju był pierwszym ze strony katolickich badaczy dopuszczeniem źródeł J-E-P-D do Pentateuchu. Jego książka *Les institutions de l'Ancien Testament* jest najbardziej zwięzłym i encyklopedycznym ujęciem stosunków życiowych opisywanych w Biblii a luźno związanych z rezultatami rozmaitych wykopalisk.

Przy wykopaliskach w Qumran współpracował z o. de Vaux Polak, ks. Józef T. Milik, którego doskonały przegląd całej akcji został przetłumaczony na wiele języków. On też wydał szereg mniejszych sprawozdań, jak również osobne badanie pobliskiego terenu rolniczego Buqei'a.[7] Koneksje z Polską posiada izraelska rodzina archeologów, która wielce zasłużyła się przy wykopaliskach. Profesor Uniwersytetu Hebrajskiego, Eleazar Sukenik nabył dość wcześnie Zwój Wojny, który został następnie opublikowany przez jego syna, Yigael Yadina, kiedy ze stratega przedzierżgnął się w archeologa. Yadin wespół z N. Avigad opublikował również inny z pierwszych manuskryptów, tzw. *Genesis Apocryphon*. Obaj oni brali udział w wykopaliskach w En-Gedi, 30 km na południe od Qumran, którą to miejscowość wspominał Pliniusz jako sąsiedztwo Esseńczyków. Zaczęto też badać skałę Masady, której osobną uwagę poświęcił później Yadin. To doprowadziło do sensacyjnego odkrycia nowego tekstu hebrajskiego Syracha, wzmacniającego i potwierdzającego tekst Ka-

[3] Zob: Biblica 43 (1962) 1—21; 46 (1965) 428—444; 48 (1967) 337—358.
[4] *Archaeology in the Holy Land*, London ²1965. — *Jerusalem: Excavating 3000 Years of History*, London 1967.
[5] Palestine Exploration Quarterly 1952—59.
[6] Zób. Enciclopedia de la Biblia, ed. Garriga, Barcelona, 4 334—339.
[7] Razem z Frank Cross, Bulletin of the American Schools of Oriental Research 146 (1956) 5—17.

iro-Geniza z 1890 r.; wszystko to działo się niejako na przedłużeniu odkryć zwojów wspólnoty kumrańskiej. W czasie wojny 1967 r. Yadin zajmował się odszukiwaniem nieznanego dotąd Zwoju Świątyni.

O dużym znaczeniu dla studiów biblijnych, aczkolwiek mniej emocjonująca niż Qumran, była zorganizowana przez Yadina ekspedycja do Hazor, w północnowschodniej Galilei. W czasie czterech sezonów 1955—58, i znów od 1968 r., odkryto wiele interesujących świątyń, będących przejściem od wzorów hetyckich do czasów Salomona. Najważniejszy ślad zniszczenia w Hazor datował Yadin na korzyść opowiadania o Jabinie w Joz 11, 10. Niemniej jednak jego współpracownicy opowiedzieli się za hipotezą, jaką wysunął był Beniamin M a z a r, major-archeolog-egzegeta, datujący ruiny Hazor o wiek później (zob. opowiadanie w Sdz 4, 24). Odkrycia Yadina wpłynęły na interpretację wcześniejszych odkryć w Salomonowym Megiddo [8], i wykazały, że brama wjazdowa nazwana przez poprzedniego odkrywcę w Gezer rzymską jest w istocie z czasów Salomona, podobnie jak bramy w Hazor czy Megiddo.[9]

Wśród współpracowników Yadina w Hazor opowiadających się za Mazarem był Yohanan A h a r o n i, autor cenionej monografii geograficznej pt. *Land of the Bible* [10], zawierającej ważną dokumentację ze źródeł egipskich. Aharoni przeprowadzał na własną rękę wiele wykopalisk, zwłaszcza w Ramat Rahel, koło Betlejem, oraz ostatnio w Beerszewa (na polecenie uniwersytetu w Tel Awiw, gdzie obecnie pracuje). W Arad, na wschód od Beerszewa, Aharoni znalazł szereg małych inskrypcji oraz płaszczyznę świątyni z czasów królewskich, która to świątynia — jak się wydaje — rywalizowała ze świątynią jerozolimską, wbrew nakazowi w Pwt 12, 14. Przyjaznym konkurentem Aharoniego w Arad i Hazor była Ruth A h i r a n, której niezmordowane poszukiwania w dziedzinie ceramiki palestyńskiej znalazły uwieńczenie w świeżej monografii na ten temat.[11] Inną syntezę odnoszącą się do czasów Filistynów, dała Trude D o t h a n, żona badacza Aszdod i wielu innych wykopalisk prowadzonych pod egidą *Israel Antiquities Departament.*

Bardziej znany niż de Vaux, William F. A l b r i g h t stał się już mitem z powodu swej genialnej wielostronności w zastosowaniu archeologii i językoznawstwa do dość zachowawczej egzegezy. Jako kierownik *The Jerusalem American School*, bądź to w Jerozolimie, bądź w Stanach Zjednoczonych, gdzie ma siedzibę *BASOR*, opublikował z przykładną jasnością swoje wykopaliska w Mirsim, w południowej Judei, którą to miejscowość nieustępliwie utożsamiał z biblijną Debir.

---

[8] Biblical Archaeologist 33 (1970) 65—96.
[9] Israel Exploration Journal 8 (1958) 80—86.
[10] London 1967.
[11] *Ancient Pottery of the Holy Land*, New Brunswick, N. J. 1970.

Przeprowadził także wykopaliska w Bethel, Beth-Zur i Gibeah, które jednak nie zostały ani przez niego, ani przez żadnego z jego współpracowników opublikowane. W ciągu ubiegłego dwudziestopięciolecia Szkoła Amerykańska poświęciła się głównie bardzo pożytecznym, chociaż nie efektownym, „porządkowaniom stanowisk" (clean-up campaign): odnowiła badania i publikacje tych stanowisk, a także wielu innych, gdzie kontynuacja ekspedycji niemieckich lub innych została przerwana ze względów politycznych. Tak więc Szechem i Gezer badał na nowo obecny kierownik *American School* — G. Ernest Wright[12] jak również jest w toku badania najstarsze wykopalisko stratygraficzne w Palestynie, jakiego dokonał był Petrie w Tell el Hesi (1890).

Paul Lapp kontynuował dzieło Sellina w Taanak w Galilei i jego wyniki zmierzały do obalenia teorii Albrighta o zajmowaniu ziemi w okolicach Megiddo. Szczególną zasługą Lappa przed jego tragiczną śmiercią była rewizja chronologii średniego brązu na podstawie tysięcy przebadanych grobów w Mirzbaneh i Lisan.

W ciągu lat powojennych Nelson Glueck zajął się na pustyni Negew powierzchniowym badaniem ceramiki, co doprowadziło go do podtrzymywania wespół z Albrightem prawdziwości opowiadań biblijnych. W ostatnich latach Glueck połączył *Cincinnati Hebrew Union College* z założonym przez Harry Orlinsky'ego *New York Jewish Institute* i utworzył filię tegoż w Jerozolimie, blisko Papieskiego Instytutu Biblijnego.

John Bright dał w swej *History of Israel* najbardziej zwięzłe współczesne ujęcie egzegezy ze szkoły Albrighta. W wykorzystaniu egzegetycznych rezultatów odkryć poszedł za Martinem Nothem, którego egzegetyczne hipotezy były tak rozległe i oryginalne, że aż wydawały się być destruktywne i obrazoburcze. Ale w rzeczywistości były one bardzo konstruktywne, gdyż próbowały przetopić w tyglu wszystkie nowe dane wykopaliskowe i wszystkie wysiłki i przypuszczenia, ażeby prace posunąć naprzód. Ostatecznie było to lepsze aniżeli łatanie istniejących zrębów nowymi interpretacjami dowolnie wybieranymi. Jak to śmiało podkreślił o. de Vaux na światowym kongresie egzegetów w Nowym Jorku w r. 1964, ani Albright, ani żaden z przywódców jego szkoły nie stworzyli własnego dzieła egzegetycznego, kiedy tymczasem M. Noth stworzył ich aż nadto. Noth zresztą nigdy nie prowadził wykopalisk, głównie dlatego, że sytuacja polityczna w Palestynie, tak za czasów brytyjskich jak i izraelskich, temu nie sprzyjała. W ostatnich latach jednak Noth jako kierownik niemieckiej szkoły archeologii Palestyny i jej organu *ZDPV* prowadził często całkowite badania w Wschodniej Jordanii. Z tego okresu jego działalności pochodzi odkrycie dwóch no-

[12] Zob. jego *Biblical Archaeology*, Philadelphia Westm. ²1962.

wych listów z Amarna przez niemiecką ekspedycję pod kierunkiem A. Kuschke w Kamid el-Loz w Libanie.

Lecz egzegeza Martina Notha była oparta na drobnych poszukiwaniach wziętych z ostatnich wykopalisk archeologicznych. Dokumenty klinowe z Amarna w Egipcie, z Ugarit w północnozachodniej Syrii, oraz z Mari, znad dolnego Eufratu, dostarczyły mu danych do klasycznego dzieła o etnologii okresu patriarchów. Jeden z wniosków, gorąco podtrzymywany przez jezuitę, ks. J. de Fraine w *Atlas culturel*, to ten, że *System der zwölf Stämme* (1930) jest późniejszym symbolicznym wyrażeniem jedności politycznej szczepów, które przybyły do Palestyny w różnych okresach i z rozmaitych stron.

Prawdziwa organizacja szczepów izraelskich przed królestwem Dawidowym została opisana przez Notha przy pomocy pojęcia greckiego „amfiktionia". Podobnie jak w Olimpie czy Delfach miasta-państwa, zazdrośnie strzegące swej politycznej autonomii, zbierały się dorocznie i zawierały układ wzajemnej obrony w razie „wojny-gry", skupione wokół jakiegoś centralnego sanktuarium. Wśród Hebrajczyków w Kanaanie była nie jedna amfiktionia, lecz dwie: pierwsza — północna, skupiała się wokół już to Szechem, już też Sziloh. Druga, na południu, uznawała sanktuarium w Beerszewa w Hebron. Zajęcie przez Dawida Jerozolimy oznacza wybór miejsca centralnego dla siedziby władzy, która nigdy nie była wewnątrz żadnej z rywalizujących afiktionii. Ta hipoteza cieszyła się światowym wzięciem przez jakieś dwadzieścia lat, jakkolwiek była poważnie podważana przez O. Fohrera[13] i w ostatnim artykule o. de Vaux.[14] Niemniej jednak, pomimo swej obco brzmiącej hellenizującej nazwy, pojęcie amfiktionii wyjaśnia wiele danych biblijnych, dlatego też nie powinno się go z góry odrzucać.

Martin Noth dobitnie podkreślał, że opowiadania Exodus są zbiorem różnych liturgii lub przypomnień przeszłych wydarzeń, które miały miejsce w głównych sanktuariach Kanaanu. Twierdził, iż opisy plag egipskich i wyjścia wywodzą się z zupełnie innego doświadczenia historycznego aniżeli przejście przez Jordan. Pomiędzy tymi wydarzeniami Synaj stanowiłby niezależne doświadczenie jakiejś trzeciej grupy. Wydaje się naturalne, ażeby wiązać liturgię Jordanu z Jerychem lub Gilgal; mniej jest natomiast oczywisty związek święta Paschy z Syjonem (Jerozolima), albowiem tylko w sposób wątpliwy albo przez wykluczenie moglibyśmy wskazać Sziloh lub Gilgal jako miejsce trzeciej liturgii „Przymierza Synajskigeo". Jak to wykazał Walter Beyerlin, opierając się zresztą z szacunkiem na poglądach Notha i von Rada, rozróżnienie pomiędzy trzema liturgiami nie wyklucza pierwotnego jednego doświadczenie, którego

[13] Theol. Literaturzeitung 91 (1966) 801.

[14] *Lapp Memorial*, Harvard Theological Review 64 (1971) 415—436. Zob. Revue Biblique 72 (1965) 16.

poszczególne elementy „wyspecjalizowały się" w różnych sanktuariach. De Fraine dodał, iż owo pierwotne doświadczenie mogło być udziałem tylko jednego z plemion, niemniej jednak zostało przyjęte jako symbol przeszłej i aktualnej jedności wszystkich.

Inny pogląd Notha, prawie powszechnie przyjęty, to „historia deuteronomistyczna", podana głównie w *Ueberlieferungsgeschichtliche Studien* (1943). Księgi od Jozuego do Królewskich, z fragmentami Deuteronomium (rozdz. 1—4 i 31—34), tworzą pojedyncze historyczne dzieło, i mimo rozbieżności dokumentów, które zgrabnie są tam łączone, przedstawiają jeden pogląd historii zbawienia — *heilsgeschichtlich* (późniejsza ocena pozytywna wyrażona przez G. Minette de Tillesse w lowańskich *Recherches bibliques* 8). Komentarz Notha do Ksiąg Królewskich pozostał po jego śmierci niedokończony.

Jego o wiele wcześniejszy komentarz do Księgi Jozuego, wydany ponownie w 1953 r., jest kopalnią współczesnej geografii biblijnej. Niepotrzebnie odrzucono tam wszystkie relacje osoby Jozuego z wydarzeniami z nim związanymi. Niemniej jednak racje tak drastycznego posunięcia nie mogą być przez egzegetów zlekceważone. Z drugiej strony niektórzy konserwatywni przeciwnicy wellhausenowskiej teorii źródeł Pięcioksięgu wyobrażali sobie z ulgą, że teoria deuteronomistyczna Notha zadaje jej cios śmiertelny. W rzeczywistości pozostaje nierozwiązany problem możliwej kontynuacji źródeł J—E w Księgach Królewskich, podobnie jak wewnętrznej struktury Deuteronomium i jego relacji do całości (ostatnio studiują to na gorąco ze strony katolickiej Lohfink, Buis, Richter i McCarthy). Niejeden ryzykuje dzisiaj przedstawiając egzegezę tych ksiąg lub ich części w oparciu o koncepcje Notha, dotyczące „dzieła deuteronomistycznego" lub amfiktionii: i tak chyba będzie, aż ktoś nie poda nowego rozwiązania.

Najbardziej sensacyjnym odkryciem archeologii Nowego Testamentu było niedawne znalezisko szkieletu człowieka ukrzyżowanego w czasach Chrystusa.[15] Znaczenie tego odkrycia zostało zakłócone fantastycznymi spekulacjami prasy o śladach szkieletu Chrystusa. Widać z tych niedorzeczności, że dziennikarze i niektórzy konsultowani teologowie nie mają zielonego pojęcia o aktualnym stanie badań na temat Zmartwychwstania Chrystusa. Poważni egzegeci katoliccy studiują w oparciu o wiedzę współczesną i *Redaktionsgeschichte* problem „pustego grobu".[16]

Ważnym było odkrycie w 1960 r. imienia Poncjusza Piłata, po raz pierwszy w zachowanej inskrypcji palestyńskiej, w teatrze morskim w Cezarei, dokonane przez Doro Levi, w ekspedycji włosko-izraelskiej. Zgon Matki Aline przypomina nam, że jeśli nie mamy

[15] N. Haas, Israel Exploration Journal 20 (1970) 38.
[16] M. Brändle, Orientierung 31 (1967) 65, 108, 179.

racji broniąc Lithostrotos w Antonii, to cała nowa topografia Jerozolimy i Droga Krzyżowa wymagać będą przemyślenia. Domaga się tego znów stanowczo dominikański egzegeta, Pierre Benoit, który w artykule ku pamięci Lappa [17] przytacza innych współczesnych badaczy utrzymujących, że Antonia nie była tam, gdzie obecnie stoją dwa zabudowania katolickie, na północ od głównej drogi. Wśród wielu argumentów za Lithostrotos w Cytadeli („Wieża Dawida") najważniejszym niewątpliwie jest stan egzegetyczny. Atoli w całej tej debacie winniśmy się trzymać wyników obecnych, dopóki nie zdobędzie się nowej pewności. Tak też odnosi się to do tradycyjnej drogi Krzyżowej, w której Trzecia Stacja, blisko Antonii, jest polskim sanktuarium.

W polu uwagi archeologów pozostają i inne ogromnego znaczenia dla życia Jezusa miejsca, badane przez niezmorodowanych franciszkanów, B. Bagatti i V. Corbo i ciągle publikowane w *Studii Biblici Franciscani Liber Annus,* a mianowicie, Świątynia, Góra Oliwna, Herodium, Nazaret, Kapernaum. Dwie świeżo odnalezione inskrypcje wspominające o Derbe wskazują na miejscowość Pawłową (Dz 14, 20), blisko wykopalisk ważnych dla chronologii prehistorycznej i historii sztuki w Çatal Hüyük, dokonanych przez James Mellaart. Dołącza się do tego trzeźwa ocena rezultatów wykopalisk watykańskich dokonanych przed 25 laty, do czego dochodzą oświadczenia papieży o odnalezieniu kości św. Piotra.

Tymczasem odkrycia w Qumran pozwalają na pogłębienie badań odnośnie początków chrześcijaństwa. „Ubóstwo, czystość i posłuszeństwo", dziś tak często przez niektóre ugrupowania chrześcijańskie kwestionowane, wydają się być bliższe dyscyplinie znad Morza Martwego niż dokumentom chrześcijańskim przed regułą św. Benedykta. Nowy Testament nigdy nie wspomina o Esseńczykach (prawdopodobnie związanych z Qumran), których Józef Flawiusz stawia na równi z Faryzeuszami i Saduceuszami. To może sugerować, że członkowie Qumran łączyli się po cichu z uczniami Jana Chrzciciela, który działał blisko nich, i tak przekazali swoje tradycje jako Ebionici, „biedni", aż do powstania praktyki monastycznej.

Bardzo konkretną propozycję co do zmiany istniejącej praktyki chrześcijańskiej wysunęła Annie Jaubert, że „Wielki Czwartek" mógłby mieć miejsce w „Wielki Wtorek". Utrzymuje, że uczniowie Jezusa posługiwali się kalendarzem gminy kumrańskiej, w którym Pascha wypadała zawsze w środę. Tak więc paschalna Ostatnia Wieczerza miałaby miejsce we wtorek, jak utrzymują wczesne dydaskalia; możemy tak lepiej rozłożyć poszczególne wydarzenia Męki i zrozumieć wprawiające w zakłopotanie zdanie w J 18, 28, że w piątek Żydzi jeszcze nie spożywali wieczerzy paschalnej. Ten pogląd był podtrzymywany przez Papieski Instytut Biblijny w Rzymie

[17] Harvard Theological Review 64 (1971) 135—168.

w osobie b. rektora ks. Ernesta Vogta SJ, nieco wstrzemięźliwiej przez ks. P. Skehan z Katolickiego Uniwersytetu Amerykańskiego i przez „połowę badaczy" — według statystyki Carmignaca — z P. Benoit, który nie łatwo przystaje na pewne poglądy.

Ks. Skehan odegrał poważną rolę, wespół z Frank Cross z Harwardu, w podtrzymywaniu odkrycia dominikanina, o. D. Barthélemy, że rękopisy z Qumran dowodzą istnienia trzech oddzielnych tradycji tekstu premasoreckiego, z których dwie są dla naszej greckiej, a jedna dla naszej hebrajskiej Biblii. Pierwsze sprzeciwy przeciwko tej hipotezie wysunął G. Howard [18].

Mniej bezpośrednie, lecz bardziej rozległe w relacji do Nowego Testamentu znaczenie miało odkrycie biblioteki gnostyckiej w Chenoboskion, koło Nag-Hamadi, między Kairo a Luksorem. Odkrycia tego dokonano w tym samym czasie co Qumran (1947), lecz wolniej przenika ono do świadomości świata naukowego. Pierwszą pozycją, która zyskała rozgłos, to *Ewangelia Tomasza*, zbiór 115 „Wypowiedzi Jezusa". Napisana w języku koptyjskim ok. r. 400, okazuje się pełnym tekstem dzieła, którego grecką wersję znamy od 1900 r. z fragmentów odkrytych w Oxyrhynchus [19]. Tak więc oryginał przenosi nas o jeden wiek lub więcej wstecz, być może do Palestyny, w okresie redakcji ewangelii synoptycznych. Niektóre wypowiedzi Jezusa zostały istotnie ułożone w formie synoptycznej, niektóre różnie lub włączone do spekulacji gnostyckich, inne są całkowicie gnostyckie lub nowe (znane wcześniej tylko z Orygenesa). Jest niewystarczające podobieństwo, ażeby to dzieło uważać za hipotetyczne „źródło Q", ogólnie postulowane ze względu na podobieństwa i różnice Synoptyków i często utożsamiane z „Logiami", o których wspomina Papiasz, że ułożył je Mateusz po hebrajsku. Lecz teraz mamy konkretny dowód na istnienie „rodzajów logiów" w okresie i w miejscu nie bardzo odległym od kolebki Ewangelii. Kilkaset stron pokrewnych dokumentów gnostyckich z Chenoboskion stało się impulsem światowej współpracy w badaniach co do natury gnostycyzmu i jego stosunku do judaizmu i chrześcijaństwa.

Główny rozwój egzegezy, biorący początek od odkryć archeologicznych, okazał się na polu *Redaktionsgeschichte*, zwłaszcza w Nowym Testamencie. Jest to technika wypracowana dla specjalnego teologicznego nauczania, a polegająca na tym, że rozmaici autorzy natchnieni wyrażali te same wydarzenia na różny sposób, W późniejszych wiekach Pismo św. jako słowo Boże było rozpatrywane w swej jedności i niezależności od współczynnika ludzkiego. Ale przecież już najstarsi Ojcowie podkreślali godne podziwu ludzkie indywidualności ewangelistów aż do „dyskrepancji", co do których wiedli

[18] Vetus Testamentum 21 (1971) 440—450.

[19] Por. J. Fitzmyer, Theological Studies 20 (1959) 405—560. — O. Hofius Evangelische Theologie 12 (1960) 21—42.

trwożliwe dyskusje na temat ich boskiej i historycznej reintegracji. Dzisiaj natomiast podkreślamy, że Bóg miał w tym swoje racje, ażeby te same istotne fakty zostały przedstawione w różny sposób przez różnych autorów. To są właśnie te różnice, w których przejawiają się teologiczne przekonania już to ich samych, już też miejsc, które reprezentują. Te różnice odnoszą się nie tyle do historycznych szczegółów, ile raczej do ujęć teologicznych.

Na bazie tego współczesnego kierunku wyrasta dążenie do ustalenia obiektywnych kryteriów dla własnych słów Jezusa. Uzasadnienie tego opiera się na fakcie, iż posiadamy cztery różne formy uroczystej formuły ustanowienia przez Jezusa Eucharystii. Wynika z tego, że przypisywanie danej wypowiedzi Jezusowi w Ewangeliach nie może być brane jako dowód, że wypowiedział to właśnie w takiej formie. Ale również nie ma podstaw do utrzymywania, że treść nauczania wyraża adaptację pierwotnego Kościoła, w której Jezus porusza różne problemy następnego pokolenia. Krańcowo negatywne kryteria podali znani egzegeci protestanccy: J. Jeremias i N. Perrin: nie jesteśmy pewni co do żadnej wypowiedzi Jezusa, jeżeli nie jest przeciwna chrześcijańskiemu dogmatowi! Jednakże owi badacze nie są w stanie zaprzeczyć, że Jezus w rzeczywistości więcej wypowiedział, aczkolwiek my nie jesteśmy pewni co. W każdym razie i katolicy, i protestanci byli zmuszeni podkreślić pozytywny wkład, jaki mamy z różnego przedstawiania własnych słów i czynów Jezusa. Każde specjalne sformułowanie ewangelisty mówi nam o wierze-przeświadczeniu panującym w jego szczególnym środowisku. W ten sposób zachowuje, poza oryginalną tradycją dotykającą Chrystusa, pewne aspekty, które zostałyby zaciemnione przez zmieniające się sformułowanie innych środowisk.

Owa historia redakcji jest częścią szerszego zagadnienia, bardzo dzisiaj popularnego, zwanego problemem hermeneutycznym. Wszelkie ludzkie wyrażenie musi być uwzględnione w jego rzeczywistym znaczeniu, często nieco odmiennym od tego, co wyrażają zewnętrznie słowa. Tzw. „koło hermeneutyczne" oznacza, że czyjaś wypowiedź może zostać zrozumiana jedynie wtedy, jeżeli wiemy, co wyrażają słowa w kontekście innych wypowiedzi. W rzeczywistości jest to podwójny krąg: znaczenie słów wchodzących w zakres doświadczenia mówiącego odpowiada jedynie częściowo zakresowi słów w doświadczeniu słuchającego. Tak więc „obiektywne znaczenie" wypowiedzi jest sprawdzone do małej przestrzenie, gdzie ich kręgi spotykają się i ich rozumienia się schodzą. Każdy słuchający wnosi do tego, co słyszy, jakieś *Vorverständnis*, czyli przedrozumienie. Ideałem dobrego mówcy jest wybierać słowa leżące jak najbliżej sfery słuchającego. Tylko Bóg może taki wybór doskonale uczynić; pisarz — nawet natchniony — tylko częściowo. Lecz im lepiej mu się to udaje, tym trudniejsze jest zadanie interpretatora.

Nie wystarczy bowiem, ażeby egzegeta określił znaczenie słów dla p i s a r z a; on musi zdać sobie sprawę z tego, co oznaczały one dla słuchacza i dlaczego taki, a nie inny wybór został dokonany. To nie jest cechą tylko wypowiedzi biblijnych czy sakralnych tak dzieje się z każdą wypowiedzią, którą chcemy zrozumieć.

Rzym *KS. ROBERT NORTH, SJ*

tłum. ks. J. Chmiel

Ks. Adam Kończak

PSALM 58 W ŚWIETLE KRYTYKI LITERACKO-HISTORYCZNEJ

1. Kierownikowi chóru. Na melodię: „Nie niszcz". Dawidowi. Miktam *.
2. Czy wy sędziowie, naprawdę wypowiadacie sprawiedliwość?
   Czy sumiennie osądzacie, synowie ludzcy?
3. Zaiste, już w sercu czynicie niesprawiedliwość,
   a na ziemi nieprawość rękoma waszymi odważacie!
4. Od łona matki odwrócili się i błądzą, ci, którzy od urodzenia mówią kłamstwo.
5. Jad ich podobny jest do jadu węża;
   Jak żmija głucha zatyka swe uszy,
6. Aby nie usłyszeć głosu zaklinacza,
   czarownika biegle zaklinającego.
7. Boże, pokrusz im zęby w ustach,
   Jahwe, połam zęby młodych lwów!
8. Niech się rozpłyną jak wody spływające,
   jak strzała z napiętego łuku, tak niech będą odrzuceni.
9. Niech przejdą jak rozpływający się ślad ślimaka,
   jak płód poroniony kobiety, aby nie oglądali słońca.
10. Zanim odczuły garnki wasze ogień z podłożonego ciernia,
    niech go rozrzuci wiatr jak huragan.
11. Cieszy się sprawiedliwy, ponieważ widzi karę,
    nogi swe myje we krwi bezbożnego.
12. A ludzie powiedzą: jest jednak zapłata dla sprawiedliwego, ponieważ istnieje Bóg, który sądzi na ziemi.

Spośród ksiąg ST szczególniejszą uwagę zwracał na siebie Psałterz [1]. Jest on zbiorem utworów o różnej wielkości, powstałych na przestrzeni wielu lat, pisanych przez różnych ludzi, a niemal każdy z nich w odmiennych okolicznościach. Chociaż stanowią jeden zbiór, tym niemniej każdy Psalm, badany oddzielnie, wykazuje swoją oryginalność jako poetycki sposób wyrażania myśli i uczuć religijnych.

---

* Niniejszy artykuł jest fragmentem pracy licencjackiej pisanej na *sekcji biblijnej KUL-u pod kierunkiem Ks. Prof. Dr St. Łacha.*

[1] S. M o w i n c k e l, *The Psalms in Israel's Worship*, Oxford 1962, vol. 1, 1.